

Zjednoczeni wokół Anny

Autor tekstu: **Piotr Wdowiak**

Anna Politkowska to 12 ofiara ludzi mediów w Rosji odkąd na Kremlu miejsce Borysa Jelcyna zajął Władimir Putin. Będąc dziennikarką opozycyjnej „Nowej Gaziety”, walczyła o prawdę o konflikcie w Czeczenii, o masakrze w Biesłanie czy w Teatrze na Dubrowce. W dzień morderstwa Politkowskiej (zwanej przez wielu „sumieniem Rosji”) obecny władca na Kremlu mógł zdmuchiwać 54 świece z urodzinowego tortu. Pytanie: ilu Rosjan zapali świeczkę na grobie kolejnej ofiary?



Na ostatnie pożegnanie Politkowskiej na cmentarz Trojekurowski w Moskwie przybyło około 2 tysięcy żałobników. Niewielu, jeśli wziąć pod uwagę tak duży kraj jak Rosja. Podobno wielu nie dotarło na pogrzeb, bo milicja zablokowała dojazd do cmentarza. Przedstawiciele najwyższej władzy prezydenckiej i rządowej na pogrzebie nie było. Zgromadzili się najbliższa rodzina, przyjaciele, twórcy oraz nieliczni, tacy jak ona, ludzie pióra i zwykli moskwianie. Były też środowiska opozycji demokratycznej Rosji: obrońcy praw człowieka i przedstawiciele organizacji pozarządowych, liderzy opozycji politycznej: Grigorij Jawliński, Nikita Biełych i Władimir Ryzkow.

W dzień śmierci w Rosji nie pojawił się żaden komentarz partii politycznych. Jedyne głos zabarała pozaparlamentarna partia Narodowo-Bolszewicka Eduarda Limonowa. A może komentarze pojawiłyby się tylko, że o skrytobójstwie nie informowały... także media. W państwowej telewizji relacjonowano np. w hurraoptymistycznym nastroju zachowanie kibiców na meczu w Czeczenii - wszyscy śpiewali nowy hymn Rosji. O śmierci dziennikarki prezydent Putin po raz pierwszy przemówił dopiero czwartego dnia od morderstwa, twierdząc, że ta śmierć, jak żadna inna wyrządziła straty w wizerunku oficjalnej władzy, większe niż same publikacje Politkowskiej. Wypowiedź miała miejsce w Dreźnie w czasie oficjalnej wizyty w Niemczech, w Rosji prezydent wydarzenia nie komentował. Pytanie padło ze strony niemieckiego dziennikarza.

Jedyną demonstrację sprzeciwu wobec mordu na dziennikarce zorganizowali nazajutrz po zabójstwie rosyjscy demokraci. Są oni jednak politycznie podzieleni, stąd słabość ich głosu. Na Majdanie Niezależności w Kijowie w trakcie pomarańczowej rewolucji było więcej flag białoruskich niż rosyjskich. W czasie zorganizowanej w lipcu tego roku konferencji *Inna Rosja* jako kontrpropozycji demokratów dla oficjalnych uroczystości szczytu G8 przyjęto uchwałę, według której występują m.in. przeciw „przeistaczaniu Rosji w kraj, gdzie rządzi samowola nomenklatury, gdzie konsekwentnie niszczy się instytucje władzy narodu i społeczeństwa obywatelskiego, gdzie proces wyborczy jest całkowicie kontrolowany przez przedstawicieli władzy i tym samym staje się farsą”. Podpisali się pod nią przewodniczący Zjednoczonego Frontu Obywatelskiego Garri Kasparow, przewodnicząca Moskiewskiej Grupy Helsińskiej Ludmiła Aleksiejewa, prezes fundacji Indem Gieorgij Satarow, a także dyrektor Instytutu Analiz Ekonomicznych Andriej Iłarionow.

W kręgach demokratów działają także Irina Jasina, powiązana z oligarchą Michaiłem Chodorkowskim (który od około roku odbywa karę w łagrze, gdyż ośmielił się oficjalnie wystąpić przeciw obecnemu władcy na Kremlu), szefowa fundacji Otwarta Rosja, która zmuszona była zawiesić swoją działalność ze względu na naciski prokuratury i fiskusa. Tatiana Łoszkina i fundacja Demos działają na obrony praw człowieka w Czeczenii. Garri Kasparow, który jest jednym z najgłośniejszych przeciwników autorytarnej polityki Kremla, jeździ po Rosji i próbuje jednoczyć siły demokratyczne w celu wyłonienia wspólnego demokratycznego kandydata w wyborach prezydenckich w 2008 r. Do demokratów należałoby zaliczyć byłego premiera Michaiła Kasjanowa lidera Sojuszu Ludowo-Demokratycznego oraz Eduarda Limonowa przewodniczącego partii Narodowo-Bolszewickiej, choć temu ostatniemu bliżej do opozycjonisty Kremla niż demokracji w ujęciu zachodnim. Polaryzacja poglądów przeciwników polityki kremlowskiej jest więc bardzo duża. Zjednoczyli się oni tym razem w obliczu śmierci dziennikarki.

Z dała od sowietów

Anna Politkowska urodziła się w 1958 r. w Nowym Jorku (nazwisko panieńskie — Mazepa). Jej ojciec Rosjanin o ukraińskich korzeniach pracował jako przedstawiciel ZSRR w ONZ-owskim Komitecie do Walki z Rasizmem. Miała szczęście, gdyż wychowywała się z dala od Związku Sowieckiego. Posiadała również obywatelstwo amerykańskie. W Kraju Rad takich szczęściarzy nazywano — niebożytieli (tj. mieszkańcy nieba). Wróciła w 1975 roku i rozpoczęła studia dziennikarskie w Moskwie i założyła rodzinę. Na studiach poznała swojego męża, z którym rozeszły im się drogi, gdy zaczął opisywać konflikt czeczeński w świetle oficjalnej propagandy kremlowskiej — jako wojny ze światowym terroryzmem.

Walka o prawa człowieka

W 1980 r. ukończyła wydział dziennikarstwa Uniwersytetu Moskiewskiego. Pracę dyplomową poświęciła twórczości Mariny Cwietajewej. Zaczynała pracę dziennikarską w „Izwestiach” i „Obszczej Gazietie”. Nie od razu była znaną dziennikarką. Momentem zwrotnym okazał się początek II wojny czeczeńskiej i początek pracy dla opozycyjnej „Nowej Gazety”.

Za serię reportaży z Czeczenii w styczniu 2000 r. przyznano jej nagrodę „Złote pióro Rosji”. Wówczas to zasłynęła jako autorka książek: „Podróż do bram piekieł. Pamiętnik czeczeński” oraz „II wojna czeczeńska”.

Od lipca 1999 r. Politkowska nie raz wyjeżdżała w strefę działań wojennych w Czeczenii, obozów dla uchodźców w Inguszetii i Dagestanie. W grudniu tegoż roku była organizatorem przesiedlenia 90 mieszkańców domu starców z Groznego na terytorium Rosji. Jednakże ludzie ci musieli wrócić z powrotem do Groznego w ramach oficjalnej propagandy Kremla o normalizacji życia w stolicy Czeczenii. Wielu z nich pozostawiono bez żywności, lekarstw i odzieży. Wówczas to Anna przy udziale Nowej Gazety organizowała dla nich pomoc humanitarną. W ramach akcji „Grozny” udało się zebrać 5 ton darów i 5000\$.

Zajmowała się obroną praw człowieka w Rosji, pomagała w sądach matkom poległych w Czeczenii żołnierzy, prowadziła śledztwa w sprawie korupcji w Ministerstwie Obrony FR i kierowaniu wojsk federalnych w Czeczenii.

W październiku 2002 uczestniczyła w negocjacjach z terrorystami z Teatru na Dubrowce (została przez nich wytypowana), dostarczała zakładnikom wodę. Po akcji specnazu obwiniła samego prezydenta Putina o liczbę ofiar szturmu. Według jej kremlowskich informatorów użyty gaz wybierał sam prezydent, a jego ilość została zawyżona.

Dziennikarce nie raz grożono. We wrześniu 2001 r. opublikowała artykuł „Znikający ludzie”, opowiadającym o historii Czeczeńca Zelichmana Murdałowa, aresztowanego przez oddziały OMON-u, po czym bez śladu zaginął. To po tej publikacji dostawała pogróżki pocztą elektroniczną od „Kadeta” (podejrzewanego Siergieja Łapina), który „rozpracowywał” Murdałowa ze strony OMON-u. Milicjantowi postawiono nawet zarzuty, ale wkrótce sąd je zdjął, gdyż uznał, że listy wysyłał kto inny, kogo nie można przesłuchać, gdyż już nie żyje.

W 2003 roku Politkowska miała wziąć udział w organizowanym przez Goethe Institut oraz wydawnictwo Surhkampf panelu o wojnie w Czeczenii tuż po wydaniu jej książki o konflikcie na Kaukazie. Organizatorzy wycofali się jednak ze swojego pomysłu zaproszenia dziennikarki po tym, jak się okazało, że gościem targów ma być również prezydent Putin.

W październiku 2004 roku Politkowska została zatruta na pokładzie samolotu w drodze do Biesłanu, gdzie planowała pertraktować w rozmowach z terrorystami. Straciła przytomność po wypiciu herbaty w samolocie. O usiłowanie otrucia podejrzewała trzech współpracowników Federalnych Służb Bezpieczeństwa, którzy podróżowali w biznes klasie tego rejsu. Trafiła do szpitala w ciężkim stanie. Trucizna nadszarpnęła poważnie stan jej zdrowia. Podobne sytuacje miały miejsce w tym czasie także w przypadkach innych dziennikarzy m.in. Andrieja Babickiego (korespondenta Radia Swoboda) Jany Długi (korespondentki France-Presse) zatrzymanych na lotnisku pod zarzutem posiadania materiałów wybuchowych.

Dwa lata temu wydała w Wielkiej Brytanii ostatnią swą książkę pt. „Rosja Putina”. Władza, zwłaszcza ta w Czeczenii, wielokrotnie groziła jej śmiercią. Gazeta zresztą po wydarzeniach w Biesłanie już jej tam nie posyłała.

Rok temu cudem uniknęła śmierci w zaplanowanej kraksie na Szosie Warszawskiej w Moskwie. Od tej pory żyła ze świadomością, że może w każdej chwili umrzeć.

Morderstwo na zamówienie

7 października ręka skrytobójcy w końcu dosięgła Politkowską. Ostatnia publikacja zatytułowana „Karna zмова” była poświęcona działaniom oddziałów czeczeńskich walczących po stronie wojsk rosyjskich. Jak poinformowała radiostacja „Echo Moskwy” w niedzielę po śmierci dziennikarki miał ukazać się materiał o torturach w Czeczenii. W artykule była mowa o udziale popieranego przez Kreml premiera Czeczenii Ramzana Kadyrowa i jego zwolenników w uprowadzeniach ludzi na terenie republiki.

„Nowaja Gazeta” wysnuwa dwie wersje o przyczynach śmierci dziennikarki: „Nie wiemy dzisiaj, kto zabił.. Albo była to zemsta Ramzana Kadyrowa, o którego działaniach ona dużo pisała i mówiła (Kadyrow właśnie ukończył wiek, który pozwala mu zostać prezydentem republiki — przyp. PW). Lub też był to mord na zlecenie przeciwników politycznych Kadyrowa, mający go obciążyć i uniemożliwić ewentualne pretendowanie na najwyższe stanowisko w Czeczenii”.

Były prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow, który jest dużym udziałowcem „Nowej Gazety” wyznał: „To bestialska zbrodnia na dziennikarzu-profesjonalistę, to uderzenie w całą demokratyczną prasę, ale i kierownictwo państwa oraz pozytywne procesy na Kaukazie”. Z kolei Garri Kasparow w morderstwie widzi „pokaz siły obecnej władzy Kremla, która wcale nie chce jej oddawać.”

„Bali się — to zabili”, „Zabójstwo na pokaz”, „Śmierć za prawdę”, „Śmierć Dziennikarza” — to tytuły gazet nazajutrz śmierci Politkowskiej. Należąca do Kremla „Gazeta Rosyjska” pisała, że za zabójstwem może stać Borys Bieriezowski: „Wkrótce wybory parlamentarne, a obecna władza umieściła go na indeksie. Destabilizacja polityczna może być mu na rękę.” Bieriezowski z kolei oskarżył w 5 kanale telewizji o morderstwo władzę na Kremlu. „Kommiersant” z kolei pisze, że zabójstwo Politkowskiej w dzień urodzin Putina najmniej wygodne jest dla Kadyrowa. Śledztwo niezależnie od udziału w zbrodni Czeczeńców otrzyma zgodę służb federalnych na szeroko zakrojoną akcję poszukiwawczą wśród władz politycznych i wojskowych w republice. Według dziennika tego właśnie mogli oczekiwać zleceniodawcy zbrodni. „Moskowskij Komsomolec” donosi, że zlecenie zabójstwa mogło przyjść z zagranicy. Mocodawcą morderców miałyby rzekomo być oligarcha Niewzlin przebywający na stałe w Izraelu. Według informatora dziennika śmierć Politkowskiej miałyby się przyczynić do przewrotu państwowego w Rosji i utraty władzy przez ekipę Putina.

Śmierć Politkowskiej najbardziej jednak przypomina morderstwo sprzed 8 lat na Galinie Starowojtowej w Sankt-Petersburgu. Morderstwo Starowojtowej pokazało, że prowokacja i terroryzm stają się sposobem załatwiania w Rosji sporów politycznych. Skrytobójstwo Politkowskiej potwierdza, że nic się w tej mierze nie zmieniło. Zmienił się jednak odbiór społeczny takiego aktu — wówczas przed ośmiu laty wybuchła burza w mediach.

Po tamtym zabójstwie ówczesny szef służb specjalnych Władimir Putin powiedział, że nie dysponuje „żadnym elementem pozwalającym uznać, że chodzi o mord polityczny”. Co odpowie dzisiaj władza skoncentrowana na Kremlu całemu światu demokratycznemu? Czy odpowie?

Piotr Wdowiak

Wydawca, dziennikarz i publicysta. Ukończył studia rusycystyczne w Łodzi i podyplomowe (germanistyka, dziennikarstwo) w Bielefeld. Od 1998 r. prowadzi własne wydawnictwo szkolne i naukowe. Równolegle współpracuje z "Rzeczpospolitą", "Stosunkami Międzynarodowymi", "Dziennikiem", "Tygłem Kultury" oraz innymi periodykami. Zajmuje się publicystyką społeczną i dotyczącą krajów byłego Związku Sowieckiego. Publikuje w internecie m.in. w portalu BEZ GRANIC.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-10-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5074) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5074>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl